

SŁOWO

WILNO, Piątek 22 lutego 1929 r.

Redakcja i Administracja: m. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 525, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80250. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szczyńskiego — A. Łaski
 BERNAKOWICZE — Białe kołowe
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego
 DUKSZYTY — Białe kołowe
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 HODON — Dworzec kolejowy — K. Smarżynski
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski
 KIELECKI — Sklep „Jedność”
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwyskiego
 NOWOGRODEK — Księgarnia St. Michalskiego
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
 OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauki
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski
 WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski
 WARSZAWA — T-wa Książ. Kol. „Ruch”
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednodzielnym na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W odpowiedzi

Artykuł p. St. Thugutta w „Robotniku” stał się clou kampanii przeciw reformie konstytucji. Zawdzięcza to swemu skrajnemu stanowisku. Pierwsze zdania artykułu są skierowane przeciw Piłsudskiemu. Idzie o to że projekt BB jest niemożliwy nawet dla Piłsudskiego gdyż Piłsudski nie chce, czy też nie umie współpracować z ludźmi. Ciekawym jest jak lekko szanowny polityk sejmowy rzuca wyrazami niezdefiniowanymi. Naprzykład co rozumie pod słowem „współpraca”? Czy może tylko ciągłe godzenie rozwydrzonych apetytów kosztem państwa? Ciągłe utrzymywanie równowagi, temu reformą agrarną, tamtemu skarb, owemu skarbotem jak to czynił nieodżałowanej pamięci mistrz „współpracy” hr. Skrzyński? Albo do jakiego pojęcia redukuje się w głowie p. Thugutta wyraz „ludzie”? Wielu już BB nasłuchiwało się inwektyw od opozycji, ale pierwszy raz zdarza się by nam odmawiano cech człowieczeństwa. Pewne światło na tę kwestję rzucają poprzednie zdania p. Thugutta. Wynika z nich, że twierdzenie o rzekomej niemożliwości współpracy czerpie autor ze starego stosunku Marszałka do demokracji. Wiemy dobrze czym był ten stosunek i z jakiego to gatunku ludzi Piłsudski współpracować nie mógł. Dochodzimy do ciekawych konkluzji: „ludzi” uważa p. Thugutt tylko jeden dość nieliczny typ zwanych vulgarnie „suwerenami” ale który możnaby nazwać naukowo „homo partionicus”. Wyrasta on szybko na podłożu demokracji, a kwitnie wielkimi kwiatami zwanymi: Witos, Korfanti i tp. żyje z nim w symbiozie inny typ który nie korzystając prócz nieograniczonej wolności gadania, oddaje wzajemnie wszystkie siły na obronę partii. Jednym z takich obrońców jest p. Thugutt.

Załatwiliśmy się z funkcjonowaniem konstytucji wobec Piłsudskiego, przechodzi autor do jego następców. Tu staje przerażony rzekomo nieograniczoną władzą mającą być przydzieloną prezydentowi: „Władza jakiej nikt nie miał od czasu Piastów”. Tylko to jedno zdanie, aby pokazać ową groźbę: „nikt od czasu Piastów”. Ale w tym sposobie argumentowania jest straszliwy symbol pewnego kierunku myśli politycznej Polski odrodzonej. Pewien dowód na istnienie podświadomego pędu do wskrzeszenia samobójczych form dawnej Polski. Mówimy pędu podświadomego, bo nie chce się nam wierzyć aby autor zdawał sobie sprawę z tego, że jako wzór ukazuje epokę którą historia potępiła właśnie za niedostatek silną władzę. Pan Thugutt uczył się polskich dzieł, wie że obrońców złotej wolności i liberum veto nazywa się zdrajcami. Nic go nie obchodzi jak go nazwie historia. Ale ci którym te dzieje są biblia codzienna nie wiedzą jakim rumieńcem wstydu za p. Thugutta się czerwieni, kiedy woła by wolności sejm mu nie ukrócić, dlatego że jej za Sasów nie ukrócono.

Największy najpowszechniejszy argument idzie potem. Cytuje go p. Thugutt ale wykończył go już w pierwszym dniu ogłoszenia projektu i Kurjer Warszawski i Gazeta Warszawska i Kurjer Polski i Robotnik. Inne argumenty grzmiały, a ten obłudnie objawia się pającą nicią dokoła prób naprawy. Argumentem tym litość dla przyszłego prezydenta, którego jak mówi, nie wolno tak wielką odpowiedzialnością obciążać.

Jest to słusznym o tyle, że teraz dopiero będzie ktoś kto będzie się czuł odpowiedzialnym. Dotąd nie był odpowiedzialny za politykę polską nikt. Sejm wydawał i wykonywał ustawy, ale sejm się do odpowiedzialności żadnej nie poczuwał i nikt go do niej nie pociągał. Bo gdyby sejm był odpowiedzialny brak byłoby wszystkich kar jakie wiek XX-ty wykonał, by postom odpowiedzialności nie dać odczuć. Musiałby ktoś płacić za głupotę konstytucji, za tchórzostwo 1920 r., za hańbę traktatu ryskiego, za lekkomyślne fa-

ECKA STOLICY

Debata konstytucyjna.

Rozpocznie się na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się wniosek klubu B.B. w sprawie zmiany Konstytucji. Ponadto porządek dzienny obejmuje pierwsze czytanie projektu ustawy o poborze rekruta w 1929 r., dalszą dyskusję nad wnioskami o zmianę dekretu Prezydenta o ustroju sądów powszechnych oraz kilka spraw drobniejszych.

Wizyta Mironescu w Warszawie

WARSZAWA, 21. II. (PAT): W niedzielę wieczorem przybywa do Warszawy, jako gość rządu pruskiego, minister spraw zagranicznych Rumunii Jerzy Mironescu. Panu ministrowi towarzyszą między innymi dyrektor departamentu politycznego rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Grigorcea. Pan minister Mironescu zabawi w Warszawie dwa dni.

Budżet Min. Poczty w senackiej komisji skarbowej.

WARSZAWA, 21 II. PAT. Sejmowa komisja skarbowo budżetowa przyjęła w dniu wczorajszym po referacie sen. Przybyskiego preliminarz budżetowy Ministerstwa Poczty i Telegrafów bez zmiany. Uchwalono jednocześnie rezolucję, wzywającą rząd do przyspieszenia prac nad wydzieleniem przedsięwzięcia „Polska poczta, telegraf i telefon” z ogólnej administracji państwowej i nad zapewnieniem mu autonomii gospodarczej w ramach rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku. Z kolei przyjęto bez dyskusji preliminarz budżetowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Najwyższej Izby Kontroli. Po referacie pos. Izyckiego o preliminarzu budżetowym Sejmu i Sen tu przyjęto wniosek o zwiększenie funduszu na bibliotekę Sejmu i Senatu o 10 tys. zł.

Delegacja polska na Radę Ligi Narodów.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych ustalony jest obecnie skład delegacji polskiej na sesję Rady Ligi Narodów, rozpoczynającą się w dniu 4 marca. Ze względu na doniosłość spraw, które znajdują się na porządku dziennym obrad (sprawa górnośląska i łódzka) nie jest wykluczony wyjazd do Genewy również wicemin. Wysockiego. Prócz min. Zaleskiego wyjadą do Genewy: nac. Hołowski, Tarnowski i radca Szumlański.

Marszałek Piłsudski członkiem honorowym Komitetu zbiorów daru narodowego 3-go maja.

WARSZAWA, 21 II. PAT. Marszałek Piłsudski przyjął godność członka komitetu honorowego zbiorów daru narodowego o 8-go maja na cele Polskiej Macierzy Szkolnej — Towarzystwa Szkoły Ludowej i Towarzystwa Czystej Ludowej.

Obniżenie podatku przemysłowego od obrotu.

WARSZAWA, 21 II. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pos. Hołowski (BB) referował projekt ustawy w sprawie upoważnienia ministra skarbu do obniżenia podatku przemysłowego od obrotu. Referentem był pos. Lewandowski (Kl. Nar.), który uzasadniał stanowisko Klubu Narodowego. W rezultacie dyskusji wybrano specjalną podkomisję, w skład której weszli: prezes komisji prof. Krzyżanowski, referent pos. Hołowski, referent pos. Lewandowski oraz pos. Nowe: Brun i Wisłowski (BB), Prager (PPS), Smoła (Wyzw.), Świecki (Kl. Nar.), Kiernik („Prawo”), Burtan (Chr. Dem.), Farbsztajn (Kl. Zyd.), Karwan (Str. Chł.). Podkomisja rozpocznie swe obrady w dniu jutrzejszym.

ZA I PRZECIW.

Złote i srebrne papierosnice.

Czy niekiedy statek „Samos”, który wyratował lotników polskich Iżdrowskiego i Kubala podczas ich nieszcześliwego lotu transatlantyckiego, został przez rząd polski odznaczony? Czyli oficerowie tego statku otrzymali polskie odznaczenia? Oto pytanie, które któryś z posłów w szlachej zresztą zupełnie trochę o honor i uprzejmość. Polski rząd p. ministrowi spraw zagranicznych Minister Zaleski wyjaśnił na sejmowej komisji spraw zagr. w dniu 20 lutego, że obywateli niemieckich nie mają prawa noszenia orderów innych, jak dawne cesarskie. Rząd polski nie mógł więc oficerom statku „Samos” dać orderów. Rząd polski ofiarował temu statkowi piękną rezbę w brąz, a oficerom statku złote papierosnice, podoficerom zaś srebrne papierosnice. Rząd polski wywiązał się więc z zadania tak, jak na to zasługiwał humanitarny czyn statku „Samos”. Jak wiadomo, pp. Iżdrowski i Kubala nie otrzymali zezwolenia na powrotny lot nad Atlantyk.

Porozumienie produkcji i wzrost nędzy szeregów warstw, a przede wszystkim za niesłychany upadek moralności, za złośliwość i łapownictwo rozpanoszone w oczach sejmu od najwyższych do najniższych stanowisk. Nie, za te wszystkie zbrodnie nikt nie poczuwał się do odpowiedzialności. Ale włosy stają na głowie gdy się widzi, że ich sprawcy nie tylko chodzą wolni po świecie, nie tylko przeskakują rządowi, gdzie mogą, ale i od niedawna wielkim głosem zaczynają się domagać władzy.

Z ZA KORDONÓW

Awantury studentów w Kownie

Po niedawnych manifestacjach ulicznych w Kownie, o czym już donosiliśmy, sytuacja w spot czeństwie akademickim Kowna pozostaje nadal bardzo napięta. 13 studentów architektury dyktoczas jeszcze nie wypuszczono. Sytuacja jest o tyle nieprzyjemna dla rządu, że manifestacje posiadają zrównoważony charakter zawodowy jak też polityczny, oraz uzupełniają się wzajem. Po ostatnich zaburzaniach przedstawicielstwo studentów doręczyło rektorowi Uniwersytetu celem p. rektora Ministrowi Oświaty memorandum przelicko niektórym punktem no-go statutu uniwersyteckiego. Studenti protestują przeciwko zmianom profesorów przez rząd, redukcji terminu na egzamin z służby wojskowej (jak dom, studenci kurczą się z przelicko no-go 29 lat, obecnie ma im przelicko no-go 29 lat, obecnie ma im przelicko no-go 29 lat, obecnie ma im przelicko no-go 29 lat).

Rząd kowieński i biskupi.

Kowieńskie „Idische Sturme” donosi, że z dobrze poinformowanych źródeł, iż konferencja biskupów z udziałem przedstawicieli rządu zakończyła się bez żadnego wyniku. W ostatniej chwili nie udało się osiągnąć żadnej zgody. Debata głównie dotyczyła sprawy subwencji rządowej dla szkół katolickich i seminarium. Żądanie subwencji wystawili biskupi. Rząd zaś ze swej strony poruszał sprawę mieszaniną się wielu księży do polityki i uprawiania przez nich agitacji przeciwko rządowi. Odpowiadając na zarzuty rządu, biskupi zaznaczali, iż nie mogą zmusić księży do zaniechania agitacji, skoro nie jest ona prowadzona podczas nabożeństw. Zdaniem biskupów, rząd może zareagować na te agitacje, jedynie przez odwołanie się do sądu.

Co do poparcia szkół katolickich przedstawiciele rządu wskazywali, iż w r. bież. budżet państwowy jest zbyt obciążony sumami, jakie wyasygnowano dla powiatów, poszkodowanych przez nieurodzaj. Wyjaśnienie to nie zadowolniło biskupów i zaznaczyli oni, iż, o ile nie otrzymają żądanej pomocy, ogłoszą kwestę publiczną. Aczkolwiek konferencja zakończyła się bez jakichkolwiek dodatkowych wyników, obrano komisję, która wyjaśni poruszone kwestie. W tych dniach ma być wydany urzędowy komunikat o konferencji. Komunikat zredagują premier Woldemars i arcybiskup Skwirski.

Nowy konsul sowiecki w Kownie.

Z Kowna donoszą: Dotychczasowy kierownik wydziału konsularnego, posełstwa ZSSR. Włodzimierz Gross, wyjechał do Rosji sowieckiej i więcej nie powróci na swe stanowisko. Zamiast niego, konsulem został mianowany p. Maszycki, dotychczasowy attache posełstwa sowieckiego w Finlandji.

Kłęska głodowa na Litwie.

Z Kowna donoszą: Gabinet Ministrów na wczorajszym posiedzeniu postanowił wyasygnować jeszcze 4500000 lit. celem zakupu nasion dla rolników, poszkodowanych wskutek nieurodzaju. Jak wiadomo, na ten cel wyasygnowano już 10 mil. litów.

Przedstawicielstwo studentów zwróciło się do Ministra Oświaty z prośbą o zwolnienie od opłaty za naukę 78 studentów, zamieszkałych w powiatach dotkniętych przez nieurodzaj.

Pożary w Kowieńszczyźnie

Donoszą z Kowna: w ostatnich czasach Litwa została nawiedzona kłęską pożarów, która przybiera zaskakujące rozmiary. Największa ilość pożarów przypada na powiat marijampolski, gdzie między in. spłonął budynek miejscowego towarzystwa rolniczego. Straty są oceniane na 10.000 litów. Ostatni znowu wybuchł pożar w budynku więziennym. Przyczyną pożaru jest zbyt intensywne palenie w piecach w związku z panującymi mrozami.

Odezwa do obywateli

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w Sejmie prace nad zgłoszonym przez nas projektem zmiany konstytucji państwa polskiego. W ten sposób przystępujemy do realizowania naszego głównego zadania i naszych zobowiązań wobec obywateli, którzy nas do ciał ustawodawczych wybrali.

Uważamy konstytucję z 17 marca 1921 roku za złą. Zrodziła się ona w dusznej atmosferze, skłębionej w czasie, w którym Polska była w wojnie na wszystkich niemal frontach. Walki te pochłonięły żywe siły narodu. Tysiące i tysiące ludzi musiały oddać wtedy bez reszty całe swe zainteresowanie, całą swą troskę, całą swą zdolność do poświęceń, cały swój charakter na służbę zdobycia wolności i granic Polski. Konstytucję robił sejm „suwerenny” — ludzie, umiający się czuć wolnymi byli w nim w śmiesznej mniejszości. To też na zasadniczym sensie konstytucji marcowej odbiły się zbyt silnie nastroje niwoli.

Narodowa demokracja chciała dojść do niepodzielnej władzy protekcją obcych czynników. Józefa Piłsudskiego, za to, że był chorąży samodzielnoci i honoru Polski, nienawidziła. Narodowa demokracja przy redagowaniu konstytucji miała jedną tylko troskę: skoro Piłsudski może zostać naczelnikiem władzy wykonawczej, to należy uczynić ją fikcją, zupełnym absurdem. Tak zwana lewica zmieniała mechanicznie swoje niedowierzanie, swoje podejrzliwość, swoją opozycyjność w stosunku do rządów państw zaborczych na te same uczucia względem rządu polskiego. Walcząc o „wolność obywateli”, zapominała o zabezpieczeniu wolności narodu, której niepodobna utrzymać bez silnej władzy wykonawczej.

Dwa obozy, namiętnie wówczas zwalczające się, podały sobie rękę, by konstytucję uczynić najgorszą. Potrzeba było tylko czterech lat, by konstytucja ta doprowadziła Polskę do skrajnej ostatecznej przepaści. Nikt, komu serce drży troską o wolność, nie może wymazywać ze swej pamięci tego okresu zbrodniczej anarchii i rozprężenia państwa.

Ten potworny nonsens nie może się powtórzyć. Nie chcemy w przyszłości ratować państwa dopiero gdy się znajdzie u brzegu przepaści. Chcemy na drodze legalnej wywalczyć dobre prawo dla ustroju państwa. Droga legalna nie oznacza jednak dla nas drogi kompromisów, sprzeniewierających się naszym podstawowym zasadom.

Władza zwierzchnicza Prezydenta Rzeczypospolitej musi być w nowej konstytucji wzmocniona. Zsywać paragrafów ze sprzecznych zasad nie będziemy.

Do wszystkich tych, którzy przepełnili się interesem państwowym, zwracamy się z wezwaniem, by nam w tej pracy, mającej tylko dobro ogólne na oku, pomogli. Chcielibyśmy, by ci, którzy do tej pracy z nami przystąpią, potrafili wyzbędzie się swych partyjnych dogmatów i projekt nasz ocenili z jedną tylko troską: państwo młode nie będzie mogło się ostać, jeśli nie zabezpieczy swojej wewnętrznej wartości i siły dobrą konstytucją. Naszym przyszłym pokoleniom mamy obowiązek dać ustrój, zapewniający rozumną równowagę, najlepsze warunki rozwoju i zdolność obywateli siły i honoru Polski.

BEZPARTYJNY BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

Powolna droga rokowań reparacyjnych.

Podkomisja nie opracowała dotychczas programu prac.

BERLIN, 21. II. (PAT). Prasa berlińska donosi w depeszach z Paryża, że w toku rokowań konferencji rzeczoznawców wyłoniły się poważne trudności. „Vossische Ztg.” stwierdza, że rokowania posuwają się tylko powoli na przód. Podkomisja, utworzona dla opracowania programu prac, nie osiągnęła dotychczas porozumienia co do wspólnej formuły i wspólnego planu. Na wczorajszym posiedzeniu popołudniowym toczyła się dyskusja nad poszczególnymi propozycjami.

Jak twierdzi „Vossische Ztg.” w kołach amerykańskich krąży pogłoski, że konferencja zakończy się już w dniu 15 marca. Korespondent „Vossische Ztg.” stwierdza jednak, że są to tylko pogłoski, pozbawione poważnych podstaw.

Paryski korespondent „Berliner Tageblatt” podnosi również że prace komisji weszły w stadium ciężkie i że zadania podkomisji, która rozwinęła się z wtokowych rozmów między dyr. Schachtem a p. Stampem przez wciągnięcie do niej rzeczoznawców francuskiego, angielskiego i włoskiego, nie miały tylko charakteru technicznego lecz znacznie donioslejszy. Pięciu rzeczoznawców miało prowadzić dyskusję nie tylko nad kwestią poprawienia niemieckiego bilansu handlowego i płatniczego, lecz także rozważać możliwości porozumienia w sprawach zasadniczych. Korespondent „Berliner Tageblatt” donosi dalej, że w toku rozmów podkomisji pięciu poruszono również zasady ustalenia niemieckich spłat rocznych. Podkomisja pięciu nie doszła jednak do ustalenia wspólnej formuły i zakończyła swe prace ustaleniem szeregu propozycji programowych, które poddane zostały pod dyskusję komisji plenarnej. Środowe posiedzenie popołudniowe, które rozpoczęło się o godz. 3 p. miało trwać wyjątkowo długo, bo aż 3 godziny.

Przed marcową sesją Rady Ligi

Kwestja mniejszościowa centralnym punktem obrad.

GENEWA, 21 II. Pat. Szwajcarska agencja telegraficzna podaje: W międzynarodowych kołach genewskich omawiana jest żywo sprawa mniejszościowa, stanowiąca centralny punkt obrad sesji marcowej Rady Ligi. Debata doprowadza zapewne do utworzenia komitetu, który opracuje ewentualne wnioski w sprawie ulepszenia procedury przy załatwianiu spraw mniejszościowych.

Belgia ratyfikowała pakt Kelloga.

BRUKSELA, 21. II. (PAT). Senacka komisja spraw zagranicznych jednomyślnie zaakceptowała pakt Kelloga.

Po chwilowym ociepleniu znów mrozy.

Niezwykłe mrozy w Grecji.

ATENY, 21. II. (PAT). Wyjątkowo zimna uprzywilejowała panują w całym kraju. Obywateli zasypano śnieżem zupełnie zablokowały cały szereg miast. Mieszkańcy górskich miejscowości cierpią dotkliwy brak żywności. W Macedonii z powodu kłęski powodzi ogromne obszary znalazły się pod wodą. W licznych miejscowościach zaopatrywanie ludności w żywność odbywa się z trudem, jedynie przy pomocy samolotów. Na półwyspie Peloponezie mieszkańcom niektórych wsi grozi śmierć głodowa. Na skutek uniemożliwienia komunikacji na wielu liniach wybory do senatu zostały odłożone.

W Czechosłowacji 35°C.

PRAGA, 21. II. (PAT). Po kilkunastu dniach ociepleniu temperatura w Czechosłowacji spadła dziś znów, dochodząc w niektórych miejscowościach do przeszło 30 stopni C. poniżej zera.

W Skandynawii ciepło.

WIEDEŃ, 21. II. (PAT). Według doniesień z Kopenhagi, panuje na przyłasku północnym temperatura 6 stopni powyżej zera. Taka sama temperatura panuje na wyspie Nymen między Norwegią a Grenlandią.

Parlamentarne kłopoty Niemiec.

Rokowania o rekonstrukcji koalicji rządowej na martwym punkcie.

BERLIN, 21 II. Pat. Rokowania o rekonstrukcję koalicji rządowej Rzeszy i Prus nie posunęły się poważnie naprzód w ciągu dnia dzisiejszego. Niemiecka partja ludowa we wszystkich obradach podtrzymywała kategorię: nie żądanie dwóch tek fachowych w rządzie pruskim. W związku ze stanowiskiem niemieckiej partji ludowej, które uniemożliwiło załatwienie sprawy w ciągu dnia, odbyła się po południu dłuższa konferencja między min. Stressemannem a prezesem stronnictwa centrowego dr. Kaasem, a następnie zaś konferencja między kanclerzem a przywódcami partji ludowej min. Stressemannem i dr. Schultzem.

Po południu obradowała również frakcja socjaldemokratyczna Reichstagu przy udziale kanclerza oraz ministrów skarbu i pracy. W posiedzeniu tem wziął również udział premier pruski Braun. Poza tem odbyła się konferencja obecnych stronnictw rządowych w Reichstagu. Kanclerz Rzeszy zwrócił się do stronnictw, popierających rząd, by nie wysuwały bez ścisłego porozumienia się wniosków budżetowych, przekraczających możliwości finansowe Rzeszy. Przedstawiciele demokratów i niemieckiej partji ludowej zasadniczo solidaryzowali się ze stanowiskiem kanclerza, a stronnictwo socjalistyczne zaproponowało ustalenie ścisłego kontaktu między stronnictwami rządowymi.

Rząd Prus i Rzeszy przeciwko Stahlhelmowi.

BERLIN, 21 II. PAT. Jak donosi „Vossische Ztg.”, czynniki autorytatywne zwróciły się do kierownictwa nacjonalistycznej organizacji Stahlhelmu z żądaniem wyjaśnienia w sprawie wrogiego stanowiska wobec republiki, stwierdzonego przez Stahlhelma w ostatnich jego orędziach. Dziennik podkreśla, że nie chodzi tu o osobę prezydenta Hindenburga, lecz o osobistość, piastującą wysoki i odpowiedzialny urząd państwowy, która, za zgodą prezydenta Rzeszy, krok ten podjęła. O ile Stahlhelm nie zdecydował się odwołać swych tez, zawartych w orędziach, rządy pruski i Rzeszy będą zmuszone do podjęcia energicznych kroków w sprawie udziału urzędników państwowych w organizacji Stahlhelmu.

Rolnictwo niemieckie zagrożone.

BERLIN, 21 II. PAT. W Kolonii odbyły się wczoraj olbrzymie demonstracje, związane z kongresem organizacji rolniczych. Kongres i demonstracje odbywały się pod hasłem jednolitego frontu rolniczych kół niemieckich. Na kongresie przemawiał szereg przywódców poszczególnych naczelnych organizacji rolniczych. Zabrał między innymi głos były minister dr. Hermes, który podniósł, że bierny bilans handlowy Niemiec może być wyrównany tylko w drodze zwiększenia eksportu i zmniejszenia importu niemieckiego. Dr. Hermes oświadczył, że obecne stawki celne są niewystarczające i wymagają reformy. Dalej mówca podniósł, iż obecne obrady są niejako ostatnim wołaniem o pomoc w chwili największego niebezpieczeństwa grożącego rolnictwu, którego ratunek jest zadaniem niezwykle trudnym. Min. Hermes apelował do wszystkich organizacji rolniczych, aby dążyły do skoordynowanej akcji.

Reichstag ratyfikował umowę polsko-niemieckie.

BERLIN, 21 II. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu ratyfikowano w pierwszym i drugim czytaniu umowę polsko-niemieckie w sprawie syzbu Fryderyka i w sprawie rybołówstwa na wodach pogranicznych. Trzecie czytanie obu ustaw ratyfikacyjnych nie mogło być dzisiaj załatwione wobec sprzeciwu komunistów.

Kronika telegraficzna

— Hoover powołał na sekretarza marynarki p. Charlesa Francis Adamsa z Bostonu, członka znanej rodziny Adamsów, z posterka której wyszło już dwóch prezydentów Stanów Zjednoczonych.

Sledztwo w sprawie postu słowackiego Turki jest już na ukończeniu. Dotychczas przesłuchano 120 świadków.

ECHA KRAJOWE

Wybory do Rady miejskiej w Baranowiczach.

Jakie listy złożono?

BARANOWICZE. 21. II. (tel. wł. Słowa). Do głównego komitetu wyborczego zostały złożone następujące listy: 1) Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, 2) lista Żydów ortodoksyjnych, 3) Związku Kupców Żydowskich w Baranowiczach, 4) Ogólny Żydowski Związek Robotniczy (Bund), 5) Polskiej Partii Socjalistycznej Związków Zawodowych i Inteligencji Pracującej, 6) lista Żydów ortodoksyjnych, 8) Żydowski partii socjalistycznej Poalejsjon, 10) Związku Drobnych Kupców Żydów, 11) Związku właścicieli domów żydowskich, 12) lista mieszkańców obwodu kolejowego (ulica Kolejowa i rejon Cegielni), 13) lista rzemieślników żydów, 14) gupy Żydów religijnych (hasydów), 15) lista sionistyczna, 16) Stowarzyszenia rzemieślników „Rekodzieł” (żydowska), 18) lista rzeźników żydów, 19) białoruska lista wyborcza, 20) lista zjednoczonej ludności prawosławnej, 21) gospodarzy bezpartyjny Blok (polska). Zbłąkowały się następujące listy 1, 2 i 21. Następnie 3, 6, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 i 18. Następnie 19 i 20 oraz 4 i 5. Z powyższego wynika, że walka wyborcza w Baranowiczach będzie bardzo ciekawa.

Propaganda Powszechniej Wystawy Krajowej w Nowogródzkim

NOWOGRÓDZK. 21. II. (tel. wł. Słowa). Komitet wojewódzki P. W. K. w celu zapoznania szerokich warstw ludności z zaletami i znaczeniem Powszechnej Wystawy Krajowej delegował do Poznania p. Stefana Wasilewskiego na specjalną konferencję zorganizowaną przez urząd P.W.K. dla zaznajomienia delegatów komitetów wojewódzkich z ostatnim stanem przygotowań do Wystawy.

P. Stefan Wasilewski po powrocie wygłosi w szeregu miast i miasteczek województwa odczyty o Powszechnej Wystawie Krajowej i jej zadaniach, rozmiarze i t. p.

Z dzienniczka spisowego komisarza na prowincji

Nie jednemu z czytelników „Słowa” dziwnym może się zdawać moje długie milczenie na podróży po zapędzonych kątach naszej głuchej prowincji. Ażebym nie był posiadaczem o zaletach pola, czyli, poprostu mówiąc o knisio i zaniebawienie mojego talentu podróżowania, spieszę z doniesieniem, że podróże te odbywam obecnie już nie jako zwykły wiozący — filozof, lecz z nominacją na komisarza spisowego dzieci wiejskich, urodzonych, począwszy od upadku caratu skończywszy na upadku tegorocznych mrozów. Słowem, od upadku — do upadku.

Awans ten w obecnych warunkach niewzruszony, dający oprócz godności, przyswoić też fundusz, z których jeden narazie (inne są jeszcze niepewne) wymienić należy: furmankę na każde zawołanie... Boże, co za rozkosz w dobre drożyzny lokomocji! Żaden mieszczuch, żaden inny dygnitarz o tem nawet marzyć nie może!

A tu, jeno gwizdnie, jeno huknie i po upływie zaledwie kilku sekund zjawia się... (w dwóch uszach) własne echo. Co za złudzenie!

Idziesz wiejskie troche (niekiedy z kilometr) naprzód i spotykasz wreszcie chudą szkapkę, za nią chudego furmana, na chudych też (bez słomy lub siano) sankach.

Dokąd to przyszedł? — spytałem żywo. — I sam nie wiem, panoczku; mówił sołtys, że stąd jakiś pan dzieci spisyje — odpali z naivną miną człowieczyzna.

To ja, komisarz spisowy, proszę zwracać, czemuś ci tak późno wyjechał? — wtrącił mi nieco żywiec.

— Ot, zegarów niema, a pięciuchy pomarzały — i to pory nie wiesz — tłumaczył się pociesznie.

Gdzie... siedzenie? Chłop spojrzał na mnie badawczo, a po chwili dodał: w tym roku na własnym (siedzeniu) jeździł, bo niema poszoru... No, jada! Zapalił, „Hawana”, furmanowi dałem za „Wandę”, jak pozostałości z „cywila”.

Rozglądam się na wszystkie boki, (nołens-volens) zmieniając co chwila niewygodną pozycję. Początkowo przyszła mi na myśl ulubiona ma posienka: puchowy śnieg u tren... lecz po zbytej częstym zmianie pozycji proszenia ta ulotniła się bezpowrotnie, a na jej miejscu snuły się marzenia o... „puchowym” siedzeniu.

Po dwugodzinnym jeździe (sześć klm.) dotaraliśmy wreszcie z pianą na koniu do „terenu działania”. Przyjazd mój (zamiast delegacji o bramy triumfalnej) powitały psów szczekanie. Wysiadłem „z pojazdu” na wprost sołtysa, z którym, nie tracąc ani chwili udam się do chaty, celem dalszego „urzędowania”.

Wszedłszy na pierwsze podwórko zauważyłem długi drut, przeciągnięty od chaty do szopy. Antena, pomyślałem sobie, lecz gdy zbliżyłem się do otworu, majacemu niejakie do drzwi podobieństwo — wyskoczył jakby z pod ziemi czarny kundel, chwytając mnie za tyłek.

— Niech się pan nie lęka, krzyknął mój asystent, niosąc w ręku atrament. (oczywiście zamarnie) on tylko tak się lasi...

Dobre „laszenie” — odparłem, czując krew pod skarpką.

Wchodząc jednak do chaty i zastępując widok niepospoliczy: tuż za drzwiami stoi krowa z cielęciem, obok mała „cyklowka” prosieta. Po środku izby na dużym pianku siedzi gospodarz, podstrzyżony zawieszając już dużego barana. Przy stole przedzie gospodni iniane niek. Na dużym zaś piecu siedzi gromadka drobnych dzieci, brudnych i wystarzanych. Powietrza brak (CO2).

Rozmowę rozpocząłem od słów: szczęść Boże! — Dziękujemy, odezwali się głośno. Czy dużo macie dzieci i w jakim wieku? Imię pierwszego, najmłodszego?

— Ty... stara, jakżeż jon... A czy ty

Sytuacja w Afganistanie.

Przygotowania wojenne Amanulaha — Głód w Kandaharze.

WIEDEN. 21.2. (PAT). Ostatnie sprawozdania z Afganistanu opiewają, że w całym kraju szerzy się anarchja. Szczególne trudności wyłoniły się w okęgach wschodnich i północno — wschodnich. W-g doniesień z Peshawaru, Amanullah zwiększa swe przygotowania w celu wznowienia wojny. Zakupił on 6 tys. galonów benzyny dla samolotów, jako też znaczną liczbę samochodów. Ali-Achmed-Klaan ma być skoro tylko pogodą pozwoli, sprowadzony do Kabulu i tam stracony. Basza-Sako usiłuje odzyskać stracony autorytet. Zdecydowany on jest bronić Kabulu aż do ostateczności. Inny pretendent do tronu Nadir — Khan przybywa w piątek do Bombaju. O jego zamiarach nie wiadomo. Miasto Kandahar jest nawiedzone głodem.

Sztab Amanulaha utknął w lodach morza Czaręgo.

WIEDEN. 21.2. (PAT). „Corriere della Sera” donosi z Bukaresztu, że parowiec włoski „Capi Doglio” w drodze z Konstantynopola ku Konstancy utknął w pobliżu portu wśród lodu. Okręt zażądał od władz portowych pomocy. Na pokładzie znajduje się 70 oficerów afgańskich armii króla Amanullacha, którzy mieli wyjechać do Odessy.

Msgr. Borgnondini Duca nuncjuszem przy Kwirynale

WIEDEN. 21.2. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu: Giordano d'Italia donosi, że w kołach watykańskich zamierzają powierzyć stanowisko nuncjusza papieskiego przy Kwirynale msgr. Borgnondini Duca. Obecnie sprawuje on urząd podsekretarza stanu dla nadzwyczajnych spraw kościelnych. Msgr. Borgnondini Duca brał czynny udział w rokowaniach celem doprowadzenia do skutku umowy między Włochami a Stolicą Apostolską.

Przyczyny ustąpienia min. Hodży

PRAGA. 21.2. (PAT). „Venkov” stwierdza, że minister Hodża podał się do dymisji wyłącznie z powodu stanu zdrowia. Choroba, na którą minister cierpiał od szeregu lat, rozwinęła się do tego stopnia, że minister musiał całymi tygodniami pozostawać w łóżku i w związku z tem zdecydował się na przeprowadzenie dłuższej kuracji w kąpielach w Tatrach. Dziennik zaznacza, że już od ubiegłego roku Hodża chciał usunąć się z zajmowanego stanowiska, zaniechał jednak tego zamiaru na usilne prośby członków partii agrarnej, której był przewodniczącym. Kiedy przed dwoma tygodniami sytuacja polityczna wyjaśniła się, Hodża powiadomił premiera Udrzala o swym zamiarze podania się do dymisji. Tym razem przywódca partii agrarnej usłowił naprzemiennie skłonić Hodżę do zmiany tej decyzji. Minister Hodża wyznaczył jako swego następcę deputowanego Stefanika, którego nominację zalecał prezydentowi republiki szef rządu.

Załatwienie sporu o Tacna i Arica pomiędzy Peru i Chile.

SANT JAGO. 21.2. (PAT). Według oficjalnych doniesień rządu Peru i Chile doszło do porozumienia w sprawie uregulowania długotrwałego sporu o dwa miasta — Tacna i Arica, datującego się od roku 1883. Na mocy tego porozumienia miasto Tacna przechodzi w posiadanie Peru, a Arica w posiadanie Chile.

Głód w Chinach

PEKIN. 21.2. (PAT). Sprawozdanie międzynarodowego komitetu pomocy daje pojęcie o okropnych warunkach, panujących w prowincji Shan-Si specjalnie w widłach rzekich pomiędzy rzeką Żółtą a Sian-Fou. W jednej miejscowości około 200 osób zgromadziło się w piwnicy w oczekiwaniu śmierci głodowej. Ludność wiejska jest suchą trawą, ustarą na proszek. Z powodu klęski głodowej nie poczyniono żadnych zasiewów zimowych. Przelataniem nie będzie żadnych zbiorów i warunki ulegną prawdopodobnie dalszemu pogorszeniu.

Le Brix konfiskuje lot Francja — Indochiny.

KAIR. 21.2. (PAT). Lebrich odleciał stąd dziś o godzinie 4 min. 55.

Sensacyjny proces w Łodzi

Morderca Fischerów skazany na śmierć.

ŁÓDŹ. 21. II. Pat. W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed sądem okręgowym w Łodzi proces przeciwko Stanisławowi Łanuszowi, sprawcy głośnego morderstwa na małżonkę B. Fischerach i ich służącą Terkowskiej. Wobec wielkiej nasyłki publiczności sąd zarządził wydawanie biletów wejściowych na salę rozpraw. Łanusza odmówił przyjęcia obrońcy z urzędu i zamierza bronić się sam. Obronę swą przygotował w więzieniu i spisał na 8 kartkach kancelaryjnego papieru. Rozprawa potrwa 2 dni. Wyrok spodziewany jest jutro.

ŁÓDŹ. 21. II. PAT. Dziś o godzinie 17 min. 45 zapadł w sądzie okręgowym wyrok w procesie przeciwko Stanisławowi Łanuszowi, który przed 4 miesiącami zamorował 6 p. małżonkę Tyscherów, właścicielkę fortepianu oraz służącą i c. Łanusza skazany został na śmierć przez powieszenie.

Ruch kolejowy w dyrekcji katowickiej odbywa się normalnie.

KATOWICE. 21.2. (PAT). W dniu dzisiejszym uruchomiono w okręgu katowickiej dyrekcji kolejowej ostatnią parę pociągów na szlaku Sosnowiec — Dziedzię, których ruch, z powodu silnych mrozów był wstrzymany. Tem samem normalny ruch pociągów pasażerskich został w okręgu tej dyrekcji w zupełności przywrócony. Również i Austria zaczęła przyjmować pociągi, idące ze Śląska. Tak samo ruch pociągów towarowych odbywa się zupełnie normalnie.

SZKOŁA FILMOWA

Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1929.

Sekretariat czynny codziennie w godz. 11—1 i 5—8.

Ulica Ostrobramska 27, (w podwórku na lewo).

Wilejce, rozwija systematycznie owocną działalność.

Założone w roku ubiegłym przez Związek kursy koszykarskie prosperują doskonale. Przy poparciu Sejmiku w roku bieżącym w lecie zorganizowana zostanie wystawa prac koszykarskich. Będzie ona miała niewątpliwie duże znaczenie propagandowe dla niewykorzystanego dotąd na naszym terenie przemysłu koszykarskiego. Zainteresowanym tym przemysłem wśród ludności wzrasta.

Otwarta i przeprowadzona przez Związek przy poparciu Sejmiku Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Wilejce rozszerza coraz bardziej zakres działania z należytą opieką Stacji.

W najbliższych dniach i tygodniach otwartę i uruchomione będą także stacje w Dołhinowie i Zdziszczach.

Wreszcie przy czynnym współudziale i z inicjatywą Związku ma być obecnie uruchomiona w Wilejce Ochrona dzienna — przedszkole dla najuboższych dzieci w wieku przedszkolnym.

Opracowany projekt przedstawiony został władzom wojewódzkim do zatwierdzenia.

Jest to jednoroczny dorobek pracy Związku, wcale, wcale pokątny.

Ostatnio Sz. Czytelników polecamy biedną matkę z 5-gim drobnych dzieci, zjadającą się w nędzy. Wszelkie ofiary w naturze, lub gotówce, przyjmują administracja „Słowa” dla „biednej matki”.

DO KOŁA SAMOCHODU.

CZY AMERYKA NIE PRODUKUJE ZA WIELE. — KTO PRZEJECHAŁ MILJON KILOMETRÓW?

Na dorocznym salonie samochodowym w Paryżu przy standzie Forda zwracał uwagę model reprezentujący jego fabrykę — co 10 sekund z fabryki wyskakiwał mały samochodek. Miało to oznaczać, że zakłady Forda produkują co 10 sekund nową maszynę. Nie jest to wielką przesadą w rzeczywistości bowiem Ford wypuszcza codziennie w świat 1000 samochodów. Taki Chevrolet wypuszcza tyle samo a że cztery inne firmy mało co mniej, jeśli dodać do tego wszystkie pomniejsze firmy, które choć znacznie mniej, jednak też wyrabiają i sprzedają samochody to okazuje się, że same Stany Zjednoczone mają do zbycia rocznie około 2 milionów wozów.

Jakkolwiek automobil nie jest w Ameryce wcale zbyt wielkim i zarówno bogacz jak sklepikarz posługują się własnymi maszynami — jednak Stany nie są w stanie pochłonąć całej swej produkcji.

Eksport? zapewne że jest to jedyna droga ratunku ale i tu zachodzą trudności. Europejskie firmy również wzięły się na dowcip, konkurując wcale udanie, produkując niegorsze i niedroższe samochody.

A tymczasem Ford, Chevrolet i wszystkie inne amerykańskie firmy zapowiedziały na rok 1929 gwałtowne wzmocnienie produkcji, jeśli dawać wiarę ich zapewnieniom to około 7 — 8 milionów wozów zostanie wypuszczonych na rynek.

Gdzie się podzieje ta cała masa? kto będzie kupował te miliony samochodów?

Powierzchniowe obliczenia wykazują, że gdyby popyt na samochody wzrósł w Stanach proporcjonalnie do podaży — życie stałoby się niemożliwe. Już obecnie szosy w wielu miejscowościach nie są w stanie przyjąć więcej samochodów niż obecnie. Wszędzie napisy: „zatrzymanie się dla obserwacji widoków wzbudzone”. Szybkość nie może być mniejsza jak 30 a większa jak 40 klm na godzinę. Przejazdka samochodowa może sprawić przyjemność dopiero w odległości paru set kilometrów od większego centrum.

Wielki dziennik sportowy „L'Auto” ogłosił ankietę: kto przejechał w swym życiu milion kilometrów samochodem? Odpowiedzi nadeszło mnóstwo. Jak było to przewidziane wszystkie bezsensowne a raczej całkowicie pozbawione umotywowania. Dziwił się wprost trzeba, że w wieku techniki i ścisłych obliczeń matematycznych tylu ludzi nie stać na najprostszą kalkulację arytmetyczną. Przysłano np. takie odpowiedzi: „odbyłem samochodem następujące większe wycieczki: Paryż — Berlin, Paryż — Rzym, Paryż — Madryt i trzy razy Paryż — Wiedeń, wszystkie z drogą powrotną; prócz tego jeździłem do Nizy, do Szwajcarii i do Belgii. Jeżeli przyjmujemy, że z Paryża do każdego z tych stolic jest tysiąc klm. (choć tyle z pewnością niema) to ileż kilometrów przejechał ów jegomość? Conajwyżej 12 tysięcy kilometrów, policzyć musz szczerze za spaceru na Rivierę i do Belgii drugie tyle, — okaże się, że wiel

Kino-Teatr „POLONIA”.

Dyrekcja, chcąc udostępnić Sz. Publiczności uczeszczenie do kina wyznacza

CENY ZNIŻONE:

Parter III miejsce 90 gr.

II 1.20

Sala dobrze ogrzewana.

SENSACJA DLA WILNA!

Miss Polonia

w otoczeniu 10 gwiazd piękności

DZIŚ UKAŻE

się w kinie „Hielios”.

(Patrz 4 str.)

Wyszła z druku nowa książka!

Białorusko — Polski Słownik Podręczny

obejmuje 15.000 słów białoruskich.

OPRACOWANIE B. DRUCKIEGO-PODBERESKIEGO.

Redakcja członka Białoruskiego T-wa Naukowego w Wilnie W. Hryszkiewicza

CENA zł. 7 za egzemplarz.

Księgarnie otrzymują rabat. Nabywcy, otrzymujący ze składu głównego

conajmniej 5 egzemplarzy, korzystają z rabatu

SKŁAD GŁÓWNY: Wydawnictwo Wileńskie — Wilno,

ul. Kwaszelna Nr 23.

DO KOŁA POMNIKA MICKIEWICZA.

W związku z drukowaniami na tem miejscu dyskusyjnymi art. kulami pp. Witolda Kajruksztisa, Aleksandra Chomińskiego i Jerzego Włopna, komentującymi dalsze ewentualne poczynania Komitetu Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie, a zarazem rozwijającymi poglądy: jakimby powinien być wileński pomnik Wieszcza — nadesłał do redakcji „Słowa” list obszerny p. A. d. m. H. b. d. a. n. z widzą w powiecie Brastawskim.

Jest to szczegółowo wytłuszczony, nawet zaopatrzone w planik sytuacyjny, projekt pomnika, jakimby go p. Habdank chciał widzieć w Wilnie. Projekt zeoła nierealny; nie mogący być nawet przedmiotem dyskusji — przeto też listu p. H. b. d. a. n. nie drukujemy w formie poprzednich artykułów dyskusyjnych. Głos atoli z powiatu Brastawskiego tyle ma charakterystycznej ideologii, tak interesująco odbija pomnikowe aspiracje, z pewnością nie odosobnione, także rzuci światło na to, do czego wyraża pomnik Mickiewicza w Wilnie w

wyobraźni być może nawet wielu ludzi u nas w kraju — że nie wahamy się podać tu w skróconym zarysie, bardzo szczegółowo — jak się rzekło — opracowany przez p. H. b. d. a. n. jego projekt pomnika Mickiewicza.

Przedewszystkiem musiałby stanąć pomnik Mickiewicza według projektu p. H. b. d. a. n. na placu wcale niemałym.

Istnieje, jak wiadomo, w Kownie t. zw. Domek Mickiewicza. Nieduży, drewniany, mający długość 8 metrów, szerokość 5 wysokości 2 i trzy czwarte metra. Dach gontowy. Biały komin jeden nad nim. Drzwi wejściowe jedne; okien czteroszybowych od frontu cztery. Otóż według projektu p. H. b. d. a. n. dokładna kopia z żelaza i betonu tego domu, w którym Mickiewicz mieszkał w Kownie powinna stanąć na placu pomnikowym w Wilnie.

Po obu stronach tego domu — projektuje dalej p. H. b. d. a. n. — na cokółkach półtorametrowej wysokości imitujących pień dębu, należałoby ustawić, po jednej stronie wyobrażenie (w brzoźnie) Orła Białego z rozpostartymi skrzydłami, po drugiej stronie również

z brzoźni: Pogoń (rycerz i koń naturalnej wielkości; Orzeł Biały jedno-metrowej wysokości). Na debie pod Orłem data urodzin Mickiewicza; na debie pod Pogonią data przebywania Wieszcza w Kownie.

Opodal od Domku, tworząc czworobok: cztery posągi — Litwina w stroju narodowym, dźierzącego w jednym ręku płonący znicz podczas gdy drugą dłoń serca przyciska, Litwinki, trzymającej w podniesionych dłoniach wieniec, Krakowiaki i Krakowiaka też w strojach narodowych. Krakowiak trzyma w ręku płonący kaganiec, a Krakowianka wieniec unosi nad głową.

A gdzież sam pomnik Mickiewicza? P. H. b. d. a. n. przeznacza dla niego miejsce przed frontem Domku, w odaleniu od niego czterech do sześciu metrów.

Figura z brzoźni, nadnaturalnej wielkości, stać ma na cokółce trzymetrowej, również wyobrażającym pień dębu. P. H. b. d. a. n. radby widzieć w tym pniu krępie z kamienia wyrobioną; potężnego deba rosnącego do dziś dnia w Dolinie Mickiewicza pod Kownem, a pod którego rozłożystymi konarami sadywał sam twórca „Dziadów”. Na cokółce, raczej na pniu, pod wieniec z dębowych liści: napis „Swe-

mu Wieszczo! — Rodacy” i dwie daty: urodzin i zgonu.

Nie dość na tem. P. H. b. d. a. n. projektuje aby od cokołu Orła z jednej strony a od cokołu Pogoni z drugiej wlewały się po szerokim trawniku uścielającym cały plac z Domkiem i Pomnikiem... Niemen i Wilja. Łącząc się mają z sobą — jak w wierszu Mickiewicza — u stóp pomnika Wieszcza. Niemen ma symbolicznie tulić Wilję — kochankę do zimnego łona...

Jakże jednak — spyta każdy — zrealizować in natura pomysł taki? Jakże mają... popłynąć aż dwie rzeki po placu pomnikowym? Bynajmniej to p. H. b. d. a. n. nie zbija z tropu. Trzeba — powiada — zaimitować jedną i drugą rzekę! Złóż się w ziemi ich koryta, fantastycznie winące się, wylewa cementem i cement zabarwia na kolor wody płynące. Albo — rbi się z Domkiem w wodotrysk, z którego basenu wypływałyby w jedną stronę „Wilja”, w drugą „Niemen”. Naturalna woda Co m. ż. być bardziej urocze i bardziej — ładniejsze? Oczywiście — o czem zdaje się, że p. H. b. d. a. n. nie pomyślał — widocznie byłyby i Wilja i Niemen tylko latem. A możeby na zimę — zamarały? Złudzenie

byłoby tem kompletniejsze. Bo przecież Wilja i Niemen to nie żaden Tyber lub Gwadalquivir! Niech zamarały! Jak przystoi każdej szanującej się, a na sz. j. rzecze.

Dość, że od jednej strony Domku i od drugiej płynęłyby pod stopy Mickiewicza Wilja i Niemen, aby rzucić się sobie w objęcia akurat tam, skądby się na cały ten Plac P. o. m. n. i. k. o. w. y. zazwyczaj patrzyło. P. H. b. d. a. n. podsuwa myśl zasadenia krzewów, jako to np. bzu i jaśminu, byle tylko „niskich”, opodal Orła i Pogoni, a i, nieco większych, dokoła samego Pomnika. Po brzegach zaś Wilji i Niemna mogłyby winać się partery narcyzów i tulipanów (wśród których, jak wiadomo, płynie u Mickiewicza Wilja, naszych strumieni rodzica).

Tak w zarysie przedstawia się projekt p. H. b. d. a. n. Opis, o zwiście, daje tylko przybliżone o nim pojęcie. To też p. H. b. d. a. n. nie poprzestając na zaopatrzeniu swego listu w sytuacyjny planik, proponował redakcji „Słowa”, aby zwróciła się z prośbą bądź do p. prof. Ruszczyca bądź do p. Hoppena o plastyczne odtworzenie — w rysunku oraz w kolorowym obrazku — wymyślonego przez p. H.

danka projektu, tudzież aby ta ilustracja była reprodukowana w „Słowie” i to w najbliższym numerze. Tęgo jednak redakcja „Słowa” nie uważała za możliwe uczynić. Myśl p. H. b. d. a. n. nie została, jak się w liście wyraża, „ożywiona rvsunkiem”, co jednak nie przeszkadza bynajmniej wnosić z samego opisu jak dalece projekt p. H. b. d. a. n. jest fantastyczny.

Jest w nim natomiast tak silne napięcie sentymentu, wyrażmy się, „regionalnego” i tyle niekłamane uczucia dla Litwy, uczucia tak niezmiennie swojskiego i u nas tradycyjnego, że nie wahałoby się tych oto szpal parę w „Słowie” poświęcić pomysłowi p. H. b. d. a. n. choć tak, niestety, mało pomnikowemu, tak nawet zgola nie niemającemu wspólnego z rzeźbą monumentalną.

Natomiast na poclechu możnaby śmiało zwrócić się do p. H. b. d. a. n. z weselem już w przyszłości zwrotem z „Wesela”:

— Pan poeta... pan poeta!

Cz. J.

Wyrok w procesie Trenczyńskim.

Chłopi z Pobiedna oskarżeni o pomordowanie całego taboru cyganów, o zabicie się i bestialskie katowanie kobiet i dzieci zasiadli przed ławą przysięgłych. Choć w napaście brało udział kilku zbiegów ludzi — czterech tylko odpowiadało przed sądem, reszta wymigała się z grzeszów. Podczas całego przewodu przysięgli otrzymywali listy z pogrozkami: „Jeśli wydacie wyrok skazujący zamordujemy was na jutro” pisało kosztowno anonimowy wspaniały. Czy, że przelecieli się na wrodożę, niemrawość i łepotę — dość że przysięgli aniewnili wszystkich czterech chłopów motywując to „brakiem ścisłych dowodów aduwa i zbrodni.

Jeszcze jeden silny argument przeciw pożyteczności jakiegokolwiek bądź sądów przysięgłych.

Jednoplatołowiec Gustajtis „Anbo II”

Kowieński „Lietuvos Aidas” donosi o nowym wynalazku w dziedzinie lotnictwa.

W 1925 r. poruczn. Gustajtis (ob. major) skonstruował ciekawy jednoplatołowiec. Nowy „Anbo II” znacznie różni się od typu dotychczasowego.

Jest to mocnej konstrukcji jednoplatołowiec z motorem Waltera 60 H. P. Aparat wykończono w 1927 r. w pracowni litewskiej wojennej floty powietrznej. Po poważnych próbach „Anbo II” został przyjęty do szkoły lotniczej, gdzie w praktyce codziennej zadowalniał wszystkie wymagania w tej dziedzinie.

Aparat wyróżnia się szczególną ruchliwością, co daje możliwość kształtowania się lotnikom dokładnie poznać i przyzwyczaić się do lotu figuralnego. Z drugiej strony aparat jest dostatecznie nieustabilizowany co daje możliwość naświetlenia niektórych błędów uczniowskich. Np. za wielkie zadanie aparatu kończy się spadaniem „nosem” po którym następuje predyke wyrównanie.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie włączono następujące wpisy:

Dział A, w dniu 15. 12. 1928 r.
9237. I. A. „Feigel Genia” w Podbrzeziu, pow. Świeżan-
skim, piwniarnia ze sprzedażą zakasek oraz domowa sprzedaż
papierosów i cygar. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Fei-
gel Genia zam. tamże. 2784 — VI.

9238. I. A. „Fiszor Josef” w Świeżanach, ul. Ryńska 30
sklep skór i obuwni. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Fi-
szor Josef, zam. tamże. 2785 — VI.

Dział A dodatkowy w dniu 14-12-28 r.
1295. IV A. „Trocka Fejga”. Właściciel przedsiębiorstwa
Abram Trocki zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w
prawach spadkowych z prawem do podpisywania weksli, cze-
ków, pełnomocnictw, obligacji, pokwitowań z odbioru pieniędzy
z banków, innych instytucji lub urzędów, przekazów pocztowy-
ch, telegraficznych, przesyłek, korespondencji zwyczajnej, po-
leceń, listów wartościowych i wszelkich towarów ze stacy-
j kolejowych, poczty lub innych instytucji i urzędów, jak wogóle
wszelkich zobowiązań, dokumentów i kwitów upoważniona zo-
stała w charakterze pełnomocniczki Fejga Trocka, zam. w Wil-
nie, przy ul. Niemieckiej 26. 2772 — VI.

1349. III. A. „Szejnuk Lazarz”. Właściciel przedsiębior-
stwa Lazarz Szejnuk zmarł. Do zarządzania i administrowania
tą firmą rozrachunków, do otrzymywania za swem pokwitowa-
niem nadesłanych na imię Lazarza Szejnuka, względnie na imię
firmy towarów, przesyłek, korespondencji, nie wyłączając po-
leceń i wartościowych, przekazów pocztowych i telegraficznych,
do prowadzenia wszelkich spraw cywilnych, karnych i admi-
nistracyjnych, dotyczących mienia zmarłego Szejnuka upoważ-
niony został w charakterze pełnomocnika Jakob Rotstein, zam.
w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 39; czeka zaś, zobowiązania, umo-
wy, dokumenty, pełnomocnictwa, weksle i żyro wekslowe podpi-
suje Jakob Rotstein łącznie z jednym ze współwspółników nad-
mieniem po zmarłym Lazarzu Szejniku Mejerem Feliksem De-

Co najważniejszy aparat odznacza się
niezwykłą czułością steru, co jest szcze-
gólnie przyjemne podczas kierowania
aparatem. Oprócz tego aparat może się
trzymać w powietrzu przy małej pręd-
kości, co ułatwia lądowanie.

Obecnie mjr. Gustajtis konstruuje no-
wy „Anbo III”, który ma być szybszy i
jeszcze doskonalszy.

Marki papieskie.

Dla filatelistów otwierają się nowe mo-
żliwości. Bezpośrednim efektem porozumienia
jakie się właśnie nastąpiło między Watyka-
nem a rządem włoskim jest prawo Watyka-
nu do wypuszczania obowiązkowych na te-
rytorium papieskim marek pocztowych. Co
prawda, marki papieskie nie są zupełnie no-
wością dla zbieraczy, bowiem tego typu zna-
czki pocztowe, ozdobione tjarą i złożone mi-
na krzyż kluczem, były w użyciu na teryto-
riach pozostających dawniej pod zwierzchnią
władzą papieską od r. 1852 do r. 1870, wcho-
dząc one też w skład każdej prawie poważniej-
szej kolekcji filatelistycznej. Obecnie wszelkie
Watykan będzie miał na nowo możliwość bi-
cia marek. Wobec tego jednak, że teryto-
rium Citta Leonina — Państwa Watykańskie-
go — bardzo nieliczne posiada załudnienie
nie będzie praktyczną konieczność wypusz-
czenia specjalnych marek pocztowych waty-
kańskich zbyt wielką; jako uznanie i stwier-
dzenie wszelkiego symbolu suwerenności bę-
dą marki papieskie atrybutem koniecznym.
Niewątpliwie też Watykan we właściwy spo-
sób i we właściwym czasie o nich pomyśli.
Nabywać je będą też netyklo kolekcjonści,
dla których stanowią one będą nieładną grak-
kę, ale i katolicy całego świata, jako drogie
sercu pamiątki.

Poważniejsze wydarzenia kościelne znaj-
dowały filatelistyczny wyraz w wypuszczaniu
specjalnych marek pocztowych „okoliczno-
ściowych” przez rządy świeckie. Tak więc u-
roczystości związane z obchodem „Roku
Świętego” w 1924 roku, a także z siedemset-
leciem św. Franciszka z Asyżu, spowodowały
wypuszczenie specjalnych marek pocztowych
włoskich. Hiszpania świeżo też wypuściła
specjalne marki na rzecz funduszu odkopy-
wania katakumb rzymskich. Na tych ostat-
nich markach widnieją portrety obecnego pa-
pieża i hiszpańskiego króla Alfonsa. „Kata-
kumbowe” te marki cieszą się wśród filate-

listów ogromną popularnością. Jakaż więc
dopiero czeka zbieraczy marek radość z po-
wodu spodziewanych wkrótce nowych ory-
ginalnych marek papieskich. Rozpisany zo-
stał przez Watykan konkurs specjalny na
najlepszy projekt ozdobienia papieskich zna-
czków pocztowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

21 lutego 1929 r.

Dowisy i waluty:

	Trans.	Spr.	Kupno
London	43,28,5	43,39	43,18
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
aryz	34,84,5	34,92	34,75
Praga	26,44,5	26,51	26,38
Szwajcaria	171,52	171,95	171,09
Wiedeń	125,31	125,61	124,99
W. rka niem.	211,75		



sterem, zam. przy ul. Sadowej 9, lub Abramem Szpiro przy ul.
Wileńskiej 39, obaj z Wilna. Pełnomocnictwo jest ważne do dn.
1 lipca 1929 roku. 2773 — VI.

Dział B, w dniu 14-12-1928 r. dodatkowy.
120. II. B. „Budownictwo Kresowe” — spółka z ograni-
czoną odpowiedzialnością. Na likwidatora powołano Jana Gu-
mowskiego, zam. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 7. Zgłoszono
likwidację spółki. 2774 — VI.

91. IV. B. „Towarzystwo Akcyjne Browaru Szopen w
Wilnie”. Firma obecnie brzmi: „Towarzystwo Browaru — SZO-
PEN” — w Wilnie. Spółka Akcyjna. Zmiana statutu, zatwierdzo-
na Postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu
z dn. 26 stycznia 1928 roku, opublikowana została w Monitorze
Polskim w dn. 25 lipca 1928 r. za Nr. 169. 2775 — VI.

Dział B w dniu 14-12-1928 r.
407. I. B. „Browar Parowy i Fabryka Słodu w Czerwo-
nym Dworze, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Ekspo-
latacja wydzierżawionego browaru piwnego ze słodownią w
osadzie fabrycznej „Czerwony Dwór” gm. Niemcewicz, pow.
Wileński, ul. Handlu wytworami tycz. Siedziła w Wil-
nie, przy ul. Mostowej 27. Spółka istnieje od 20 listopada 1928
roku. Kapitał zakładowy 10.000 złotych, podzielony na 100
udziałów po 100 złotych każdy, całkowicie wpłacony. Zarząd
spółki stanowią zam. w Wilnie: Zelman Kras — przy ul. W.
Pohulanka 14 i Jan Szmid — przy ul. Sierakowskiego 18. Do
podpisywania w imieniu spółki pełnomocnictw, cze-
ków, weksli i innych zobowiązań, do zawierania i podpisywania wszelkich
transzacji, umów i innych aktów oraz do zastępowania spółki
we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych i in-
nych, jak również wobec osób prywatnych — upoważnieni są
obydwa członkowie zarządu łącznie pod stemplem firmowym.
Do podpisywania korespondencji, nie skutkującej zobowiązaniami,
jak również do odbioru wszelkiego rodzaju korespondencji oraz
do oświadczenia i odbioru wszelkich przesyłek wystarcza podpis
każdego członka zarządu pod stemplem firmowym. Spółka z
ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zezna-
niam przez Janem Klottem, Notariuszem przy Kancelarii Hipo-
tecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 listopada 1928
roku za Nr. 7468 na czas okres do dn. 30 września 1931 roku.
2776 — VI.

Miejski kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Ou dnia 21 do 25 lutego 1929 r. włączanie będzie wyświetlany film: **REKORDZISTKA** jako
Aktów 10. W rolach głównych: Gertruda
Edele, James Hall, Josephine Dann,
Williams Austin. Reżyserował: Clarence
Bauer. Kasa czynna od g. 3. m. 30. Początek seansów od g. 4. Ostatni seans o g. 10 wiecz.

Kino-Teatr

„HIE LIOS”
Wileńska 38.

1) **PONAD ŚNIEG** plg słynnego dramatu STEFANA ŻEROM-
SKIEGO z udziałem STEFANA JARACZA.
Wielki utwor Fryderyka Lange. W rolach głównych:
porywający siłą treści i głęboką grą!

2) **MISS POLONIA** w otoczeniu 10 gwiazd piękności.
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR

„POLONIA”
Mickiewicza 22.

Dziś Pierwszy film polski o
prawdziwie europejskim zakresie
wielkiego pisarza i poety, laureata m. Warszawy, KAZIMIERZA PRZERWY TETMAJERA. W rol. głównych:
znakomita BOŻEWSKA HELENA, piękna CZARNECKA DANUSIA i znany HNYDZIŃSKI STEFAN i inni.
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino „Piccadilly”

WIELKA 42.

Wobec tego, że w sobotę i niedzielę brakowało miejsc z powodu przepełnienia sali i tysiące ludzi odeszły
od kasy, nie dostając biletów, przeto nie patrząc na wielkie straty zostawiliśmy film jeszcze tylko na 3 dni,
22, 23 i 24
lutego
SZPIEDZY RUDOLF KLEIN-ROGE, WILLI FRITCH i GERDA
MAURAS. Następnym program „BESTJA MORSKA” z JOHN BARRYMORE.

Kino-Teatr „Wanda”

Wielka 30.

Dziś Pierwszy film złotej serii reżyserji jednego z największych realizatorów RYSZARDA EICHBERGA
(SONG DZIEWCZE WSCHODU). Potężny
dramat w 12 aktach. W rolach głównych, SONG
Chińska tancerka ANNA MAY WONG zwana
Chińska LILJANA G SH i HENRYK GEORGE. Temperament! Piękność! Talent!

HEMOROJDY
Czopki he-
moroidalne „Varicol” (z kogutkiem)
usuwaają ból,
krwawienie, swędzenie, pieczenie,
zmniejszają guzy (żyłaki).
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Perlmuttera Ultramarina
jest bezwzględnie najlepszą i naj-
wydatniejszą farbą do bielizny i ce-
lów malarskich. Odmierzona na wy-
stawach w Brukseli. Medjowanie
złotymi medalami
Biura Fabryki Ch. Perlmuttera,
Lwów, Stoleczna 20.
Wszędzie do nabycia.

Zarządzenie domami
PRZYMUJE.
Dreje hipoteczna gwarancje solidności
pracy i uczciwości. Wiadomość:
Jagiellońska 10 m. 5, godziny 16-18



„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA”
(z marką „Kogut”) są stosowane przy
chorobach: ŻOŁADKA, KISZKI,
OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻOŁCZO-
WYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE
ZIOŁA” są naturalnym łagodnym
środkiem przeczyszczającym, uta-
wiający funkcję ORGANÓW TRA-
WIENIA i zsiążających przeciwko
OTYŁOŚCI. 1159-0
Skład w Wilnie, Zarzecz 30-7.

LEKARZE
DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne,
syfilis i skórne, Wil-
no, ul. Wileńska 3, te-
lefon 567. Przyjmie
od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR
D. ZELDOVICZ
chor. weneryczne,
syfilis, narządów
rozmnażających, od 9
— 1, od 5-8 wiecz.
Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENE-
RYCZNE, NARZĄ-
DOW MOCZOWY,
od 12-21 od 4-6,
ul. Mickiewicza 24,
tel. 277.

DOKTOR
BLUMOWICZ
Choroby weneryczne,
syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9 — 1 i 3 — 8.
(Telef. 921).

LEKARZ DENTYSTY
Lekarz-Dentysta
M. RYBA
Choroby zębne, uszne,
Piombowanie i usuna-
nie zębów bez bólu.
Porcelanowe i złote
korony. Sztuczne ze-
by. Wojskowym, u-
znane za najlepsze
zrędnikiem i uczącym w
szkole. Osiemna 4
ogólnych warunkach
z. 5. Przyjmuję: od W.
Pohulanka 9-23.
8-1 i od 4-7.
Wyuz. Zdr. Nr. 3

Pianina
Z firmy „K. i A. Fibiger”.
Wojkowskim, u-
znane za najlepsze
zrędnikiem i uczącym w
szkole. Osiemna 4
ogólnych warunkach
z. 5. Przyjmuję: od W.
Pohulanka 9-23.
8-1 i od 4-7.
Wyuz. Zdr. Nr. 3

Mieszkanie
4 lub 5 pokojowe poszukuje od za-
raz ze wszelkimi wygodami (tazien-
ka i t. p.) w sąrodmieściu lub na
Zwierzynku (pożądane z ogrodem).
Oferty składać do adm. „Słowa”,
pod J. M. — 3

Oryginalny Łubin Wczesny
Puławski Różowy
z 1 sz. sublimitacji P. S. N. G. W.
Oferte KRESOWE TOWARZY-
STWO HODOWLI NASION mają ek
Nacz. Czarnoch, poczta Lechowice,
Cz. Wychodowany z jednej rośliny
Łubin wczesny Puławski nie zawiera
nasion twardych, wschodzą równo,
dojrzała i czarna, jak innych odmian.
Cena 100 proc. wyżej giełdowej.

POSADY
Poszukuje
się panią ze szko-
ły gospodarczej z do-
brej świadomością
do majątku po mie-
jskiego z oborą 50
krow, mleko dostar-
cza się do miasta w
butelkach. Oferty
przesyłać: poczta
Grodno, Ostrowek
Eyzarowicz, telefon 50
502-0

DZIERŻAWY
Poszukujemy
dzierżaw ziem-
skich załatwiamy
ogodzenie z po-
ważnymi osobami
Wil. Biuro Komi-
sowo - Handlowe,
Mickiewicza 21,
tel. 152. 601-0

ROZNE
Poszukujemy
gotówki w róż-
nych walutach pod
dobre i mocne
gwarancje
D. H. K. „Z. chęta”
Mickiewicza 1,
tel. 9 05. 211-0

ZGUBY
Zgubiono książkę
wojskową, wyd.
przez P. K. U.
na imię
zabezpieczenie hipo-
teczne od 2 do 500
ogólnych warunkach
z. 5. Przyjmuję: od W.
Pohulanka 9-23.
8-1 i od 4-7.
Wyuz. Zdr. Nr. 3

W. WILLIAMS.

19) TAJNY KURJER

Powieść historyczna.
Tłumaczenie z angielskiego

Grand-Duca Hektor nie spotykał od
czasu rozmowy, która go tak zaniepo-
koila. Obecnie z większym jeszcze nie-
pokojem czekał, co nastąpi, gdy komi-
sarz dowie się o zniknięciu szpiega
Maurycyego. Ale garbus nie dawał zna-
ku życia. Hektor przyzywał się teraz
po wyjściu na ulicę oglądać się na
wszystkie strony, dla przekonania się,
że nie jest śledzonym. Jeśli szpiego-
wano go, to czyniono to nadzwyczaj zre-
cznie, gdyż Hektor nie zauważył nic
podejrzanego. Hektor zaczął przypu-
szczać, że Maurycy z własnej inicjaty-
wy szpiegował go...

Lecz oto, gdy trzy dni po wypad-
kach na Rajskim zaułku, wracał do do-
mu z mieszkanką Couthona późną nocą,
zauważył cień jakiś sunący się z wielką
ostrożnością, wślazł za nim. Hektor zde-
cydował się na krok stanowczy: był on
sekretarzem Couthona, jednego z naj-
wibitniejszych patryjotów Republiki,
nie mógł więc pozwolić, by go szpiego-
wano. Postanowił więc przylapać szpiega
na gorącym uczynku, zatrzymać go i
zarządzić wyśledzenie.

Na rogu ulicy, przy której mieszkał,
Hektor zatrzymał się. W tej chwili z
drugą postacią skierowaną ku niemu.
Hektor zwrócił się ku podchodzącemu
i zobaczył nieznajomego człowieka.

— Czy ty jesteś obywatelom Char-
pentier? — zapytał nieznajomy.

— Człowiek ten nie wzbudzał bynaj-
mniej zaufania: oczy miał chytre i nie-
spokojne, twarz opoja.

— O co chodzi? — zapytał ostro
Hektor.

— Mam list do niego. — odrzekł
nieznajomy, mrugając porozumiewaw-
czo.

List mógł być tylko od Lison, lub
od Darrasa. Nikt więcej w Paryżu nie
mógł pisać do niego.

— Ja jestem Charpentier. — od-
rzekł. — możesz mi oddać list.

Opój spojrzął nań dziwnie i zaczął
szukać listu w kieszeniach.

— Przed chwilą miałem go tutaj, —
mruczał do siebie. — Do diabła! Gdzie
on się podział?

Szukając listu, spoglądał z podebłą
na Hektora. Młodego Anglika ogarnął
nagły niepokój. Dlaczego ten podejrzany
typ tak patrzy. I nagle, postąpił
ciche stąpienie za sobą i zrozumiał by-
skawicznie. Pijak patrzył nie na niego,
a na tego, który się skradł z tyłu!

W tej chwili skoczył w bok, ale by-
ło już za późno. Wymierzono mu w
głowie okropny cios, iskry zawirowały
w jego oczach, a w uszach rozległ się
szum i dzwony, aż wszystko zamiało
dokola...

Gdy na drugi dzień, Hektor zbudził
się w swym pokoju, dowiedział się od
gospodyni, że znaleziono go namiętnie-
go i okradzionego na rogu ulicy.

Było to wielkim nieszczęściem dla
samotnego Anglika. Przywiózł on ze
sobą 200 funtów we francuskiej walu-
cie. Suma ta miała, zdaniem Gray'a,
wystarczyć na zupełną podróż Hek-
tora. Na wszelki wypadek, Hektorowi
wydano listy zastawne firmy duńskiej
do Banku Extrama. Po śmierci tego
ostatniego wszelkie widoki w tym kie-
runku zniknęły, gdyż kapitały jego ban-
ku skonfiskowano. Wszelkie próby w
kierunku uzyskania stąd jakich pienię-
dzy, zdradziłyby Hektora.

Z uczuciem człowieka, palącego za
sobą ostatnie mosty, Anglik spalił listy.
Były to bowiem jedyne kompromituja-
ce dokumenty, jakie posiadał, to też
wolał się zabezpieczyć na wypadek re-
wizji. 200 funtów, w stosunku do słabej
waluty rewolucyjnej stanowiły majątek
cały. Życie kosztowało go bardzo nie-
wiele, dzięki stanowisku, które zajmo-
wał. „Olbrymia suma”, którą wręczył
Lison odpowiadała mniej więcej pięciu
funtom angielskim.

Teraz nieszczęście oszłomiło go.
Czuł się zgubionym, bez tych pienię-
dzy. Wymawiał sobie swą nieostroż-
ność, noszenia pieniędzy przy sobie.
Ale gdzie miał je schować? Złodzie-
stwo doszło do niebawymych rozmiarów

w hotelach kradli netyklo buty gości,
ale nawet prześcierała z łóżek. W kil-
ka dni po przyjeździe Hektora, złodzie-
je okradli doszczętnie kuchnię gospo-
dyni, zabierając przytem część jego
bielizny. Do tego dnia sekretarz Coutho-
na trzymał pieniądze w zamkniętej wa-
liczce, ale po tym wypadku, przyszył
własnoręcznie ukrytą kieszon do kani-
zelki i tam przechowywał pieniądze,
kładąc je w nocy pod poduszkę. Teraz
wyciągnął mu wszystko z kieszeni:
pieniądze, klucze i czerwoną tabakier-
kę.

Niewielką paczkę asygnacji Hektor
schował w szufladzie stołu i zapomniał
je stamtąd wziąć. Obecnie stanowią
one cały jego majątek. Wyskoczył z
łóżka i skoczył ku stołowi. Na szcze-
ście woreczek z pieniędzmi był nie
tknięty! Gospodyni ustrzegła go od
kradzieży. Była to uczciwa kobieta,
owa obywatelka Fourbe.

Hektor czuł nieznośny ból głowy!
W uszach szumiało mu i krew biła jak
młotem. Co chwila wdrygał się całem
ciałem. W gardle mu zaschło, język pa-
lił, ręce drżały, a nogi nie mogły utrzy-
mać drżącego ciała.

Nagle pokój napełnił się postacia-
mi: zjawił się Darras z błędnymi oczami...
nie!... o Boże! to lord Maester z
dużą brodą. A za nim przeczekał się na-
próżbą kaleda Couthon z jedwabnym
woreczkiem w ręku i mnóstwem pienię-
dzy. Wielki Boże! Więc to Couthon
okradł go! Hektor ruszył się ku niemu,
lecz zatrzymał się przerażony: coś le-
żało na jego łóżku... coś dużego, niuru-
chomego, z rękami sinymi, zimnymi...
bez głowy... trup. I nagle to straszne
martwe ciało zaczęło się podnosić.

Prerażony rzucił się w tył i krzyknął.
Pokił zawirował, ludzie i meble zaczęły
tańczyć jakiś dziki taniec. Z krzykiem
przerżenia, Hektor rzucił się ku
drzwiom, lecz przed progiem runął na
ziemię nieprzytomny.

W ciemnościach błysnęły dwa świa-
telka. Czerwony płomień oślecił go.

— To już szósty dzień, jak on leży.
— mówił głos kobiety. — Wciąż krzy-
czy i żąda by mu zwrócono pieniądze!

I pomyśleć tylko, do czego doszliśmy!

Żeby w środku Paryża napadano na
uczciwych patryjotów.

Światło zbliżyło się do łóżka. Dziw-
nem było, że lampy, zbliżając się sta-
wały się coraz mniejsze. Ach, to nie
lampy, tylko odbicie światła świecy w
okrągłych okularach doktora Zargier.
Doktor wyciągnął rękę i kilka razy po-
ruszył świecę przez oczyma chorego.

— Biała gorączka, ale bez poraże-
nia centrów mózgowych — oznajmił
uczony. — Tym razem można nie pu-
ścić krwi, obywatelko. Proszę spoj-
rzeć, otworzył oczy!

— Jak się masz mój chłopcze?

— All right! — odrzekł Hektor bez-
wiednie po angielsku.

— Co on mówi? — zapytał doktor,
zwracając się do gospodyni.

— Bóg to wie! — westchnęła oby-
watelka Fourbe. — Pewnie mówi po
duńsku, bo przecież niedawno przyje-
chał z Kopenhagi. W gorące czasy
krzyczał i mówił w tym języku, bieda-
czek...

Hektor posłyszał rozmowę i strach
go ogarnął. Czuł się jeszcze zupełnie
słabym, niezdolnym do jakiegokolwiek
ruchu, lecz umysł odzyskał jasność. Za-
dawał sobie pytanie, co też mógł mó-
wić w gorące...

— Czy od dawna choruje? — za-
pytał niedoświadczonej prawie szepem.

— Dzisiaj już szósty wieczór mija,
chwili, gdy przyniesiono cię ranne-
go i okradzionego. — odrzekła oby-
watelka Fourbe.

— Szesć dni! — powtórzył słabym
głosem. — Co się dzieje z moją pracą?

Gdzie jest obywatel Couthon?

— Próbował uścisnąć, ale doktor zatrzy-
mał go i ułożył na poduszkę.

— Obywatel Couthon przybył na-
tychmiast